Nr. 215. **Środa 20. Września 1865.** **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie		3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
z przesyłką pocztową	w państwie austrjack.	4 „ 90 „	1 „ 60 „
	do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.	1 tal. 15 sg.
	„ Szwecji i Danii	6 „	2 „ —
	„ Francji i Anglii	23 franków	8 franków
	„ Włoch	25 „	9 „
	„ Belgii i Szwajcarji	18 „	6 „
	„ Turcji i ks. Nadd.	18 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński i w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59, p. Alojzy Oppelik, w Wiedniu Wollzeile N. 22, p. Hermann Heller, Wieden, Hauptstrasse N. 29, pp. Haasenstein et Vogler w Wiedniu Wollzeile N. 9. i w Frankfurcie nad Menem.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“ LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Zwołanie sejmów krajowych.

Reskrypt cesarski, zwołujący sejmy krajowe na dzień 23. listopada nie podobał się klice wiedeńskiej, więc spowodowała spadek papierów publicznych na giełdzie. Tenże sam reskrypt sprawił najlepsze wrażenie w krajach koronnych, bo dał im rękojmię, że rząd myśli istotnie o przeprowadzeniu nowej reorganizacji Austrji, od dołu, na podstawach autonomicznych, zacząwszy od sejmów krajowych, skoro nie zwołuje Rady państwa, lecz reprezentacje pojedyńczych krajów koronnych,

Jak w sprawie korony węgierskiej zwołanie sejmu siedmiogrodzkiego na podstawie dawnych ustaw, tak w sprawach krajów niemiecko-słowiańskich zwołanie sejmów krajowych jest krokiem stanowczym nowego ministerstwa na drodze decentralizacji i nowego odbudowania Austrji. Jeżeli więc pierwsze centraliści wiedeńscy przyjęli jako zamach na jedność państwa, z powodu iż pożegnać się muszą z nadzieją owładnięcia Węgier, to drugie wprawi ich w gorączkowe rozdrażnienie, gdyż zupełnie usuwa wpływ kliki wiedeńskiej, który w krajach koronnych już posiadała. Walka przeciw ministerstwu rozpocznie się więc z większą jeszcze zaciętością a wywołanie spadku papierów jest pierwszym tej walki objawem.

Ale tej walki ministerstwo nie ma powodu się obawiać. Sejmy krajowe mogą mu dać lepszą podstawę niż Schmerlingowi Rada państwa. Swiat finansowy prędko się przekona, że ludność Austrii otacza zaufaniem rząd, który w jej potrzeby wchodzi i sprawiedliwość jej wymierza. Gdy sejmy przeprowadzą organizację swych krajów, od dołu, na podstawach silnych i odpowiednich życzeniom ludów, to i delegacje z tych sejmów, zebrane razem, prędzej porozumią się między sobą i wraz z koroną zdołają obmyśleć najstosowniejszą organizację u góry, obejmującą sprawy wspólne całej monarchii. W razie oporu lub przesadzonych żądań pojedyńczej części monarchii, rząd znajdzie przeciwwagę silną, nie jak za ministerstwa Schmerlinga w sztucznych fikcjach ustawy lutowej, lub w szerzącej anarchię pomocy drobnych, niedołężnych narodowości, lecz w silnych, uporządkowanych organizacjach, na historycznym gruncie rozwiniętych.

Lecz aby sejmy krajowe mogły taką silną reorganizację krajów koronnych przeprowadzić, potrzeba im rozszerzyć zakres i swobodniejsze zostawić pole.

Już dawniej, w artykule: Przed wyborami, wskazywaliśmy co w Galicji uczynić potrzeba aby kraj odżył, a sejm krajowy mógł spełnić zadania wytknięte.

Do sześciu tysięcy osób, prawie z samej inteligencji, pozbawionych jest możności brania udziału w życiu politycznem. Ani ogólne wybory, ani częściowe uzupełniające nie wydałyby owoców odpowiednich, nie wprowadziłyby mężów prawdziwego zaufania do sejmu, gdyby sam kwiat inteligencji nie był przypuszczony do urny wyborczej. Ministerjum Schmerlinga mogło się oprzeć temu, gdyż właśnie ta inteligencja była mu najprzeciwniejszą, ale dla ministerjum Belcredi amnestia stała się koniecznością polityczną, bo trudno mu się zrzec najdzielniejszej pomocy, którą w tej, podzielającej jego przekonania inteligencji wiejskiej i miejskiej znajdzie.

Drugim warunkiem jest zmiana ustawy wyborczej. Sejm, w którym stan włościański, tak nieoświecony jak w Galicji, ma przewagę nad wszystkiemi innemi stanami, musi być niedołężnym i bezsilnym. Ministerjum Belcredi nie może sobie życzyć, aby włościanie, nie umiejący pojąć prawdziwych potrzeb własnej wioski, rozstrzygali o potrzebach kraju, lub nawet wybrani do delegacji, stanowili o najżywotniejszych kwestjach całego państwa, nie rozumiejąc nawet języka w którym się toczą rozprawy. Taka komedja podkopywała powagę rządów Schmerlinga, niepodobna więc ją powtarzać. Tak jak zmieniło ministerstwo węgierskie ustawę węgierską siedmiogrodzką, aby żywotniejszą i prawdziwszą stworzyć reprezentację, tak powinno i w Galicji uczynić. inaczej sejm stanie się znowu areną sporów o obrządek, lasy i pasowiska, a organizacji silnej kraju nie stworzy. Cała inteligencja wiejska i miejska, szlachta i mieszczaństwo przekonana jest że sejm zająć się powinien przedewszystkiem dzwignięciem materjalnego bytu kraju a unikać wszelkiej walki narodowościowej, paraliżującej ten zamiar, unikać nawet wszelkiej walki o prawa konstytucyjne wobec korony, a zająć się organizacją, jako podstawą pomyślnego bytu kraju Ministerjum temu zamiarowi powinno pójść w pomoc, i usunąć wszystko coby z tego toru sejm zepchnąć i na bezużyteczne spory sprowadzić mogło,

Na obywatelstwo kraju naszego zwołanie sejmu nakłada ważne obowiązki. Powinno się otrząść z apatji i szczerze zająć się losem kraju. Nim sejm będzie zwołany, powinni światlejsi rozbierać sprawy, które sejm traktować będzie, aby je wyświecić. Tworzyć dziś koterje, kółka, stronnictwa i tylko tych koteryj, kółek, stanów czy stronnictw cele popierać, dziś jest zgubnem.

Inteligencja całego kraju powinna stanąć w jednym szeregu, gdyż nie chodzi teraz o zasady i zdania polityczne, ale o podźwignięcie kraju z upadku materjalnego, o ocalenie go od ruiny majątkowej. Na tem polu nie ma ani Polaków ani Rusinów, ani arystokracji ani demokracji, ani szlachty, ani włościan, ani mieszczan. Interes jest wspólny i jednakowy dla wszystkich. Tworzyć dziś koterje, zawięzywać dla nich organa, to znaczy paraliżować kraj, gdyż to wywołać musi opozycją, spowodowywać do tworzenia przeciwnych koteryj i stronnictw. Nie wpadajmy w ten kierunek teraz, bo pora podobna dzisiejszej do podźwignięcia kraju może nie zaraz się zdarzy.

Przegląd polityczny.

Austrja. Skarb austrjacki został nieco zasilonym, bo jak donoszą z Berlina, wypłacono tam d. 18. bm. ową za Lauenburg ugodzoną sumę wynagrodzenia ($2\frac{1}{2}$ miliona) pełnomocnikom austrjackim w obecności ministra skarbu. Pieniądze te odeszły tego samego dnia osobnym pociągiem kolei żelaznej. Mimo tego znacznego przybytku w pieniądzach gotowych, spadły wczoraj na giełdzie wiedeńskiej kursa. Jest to jak się zdaje sprawka centralistów, niezadowolonych ze zwołania sejmów krajowych. Spodziewali się oni że przed zwołaniem sejmów, zbierze się jeszcze Rada państwa w celu uchwalenia pożyczki. Nadzieje ich zostały zawiedzione. Ztąd te gniewy.

Jeneralissimus turecki, Omer basza, bawiący obecnie w Wiedniu, został ozdobiony orderem Leopolda, i był u Najj. Pana z podziękowaniem za tę odznakę. Następnie był Omer na obiedzie u cesarza w Schönbrunie.

Okólnik lorda Russela w sprawie konwencji gasteinskiej, rozesłany do reprezentantów Anglii za granicą, opiewa:

„Ministerjum spraw zagranicznych dnia 14 września. Sir! Zastępca posła pruskiego zakomunikował mi treść depeszy, dotyczącej konwencji gasteinskiej, a której osnowę później ogłosiły dzienniki berlińskie. Raz już, kiedy rządowi JM. królowej zakomunikowano podpisane w Wiedniu preliminarze pokoju, objawiłem w Wiedniu i Berlinie zdanie rządu co do tych preliminarzów. Wyrażone wówczas od rządu angielskiego ubolewanie, konwencja niniejsza musiała jeszcze spotęgować. Traktaty z r. 1815 nadały królowi Danii miejsce i głos w zgromadzeniu Rzeszy niemieckiej jako księciu Holsztynu. Traktat z r. 1852 (londyński) uznał prawo następstwa na całą monarchię duńską, jak to król nieboszczyk oznaczył na rzecz obecnego. Mimo udzielonych w depeszach z d. 31. stycznia 1864 zapewnień, Austrja i Prusy, które go także podpisały, teraz usunęły go zupełnie.

„Mieliśmy prawo spodziewać się, że przy podobnem znoszeniu traktatów, uznane będą zamiast nich przynajmniej narodowe dążności Niemiec, życzenia ludności księztw, zdanie większości bundestagu, na które się tak wyraźnie powołują Austrja i Prusy przy posiedzeniach konferencji londyńskiej. Tym sposobem można było obalony stan prawny zastąpić innemi, z przyzwolenia ludności dedukowanemi tytułami prawnemi, i te tytuły prawne, uznane za godne uwzględnienia, byłyby miały nadzieję trwałości.

„Ale konwencją gasteinską zdeptano wszystkie prawa, tak stare jak nowe, tak polegające na uroczystej sankcji monarchów jak i na jasno i wybitnie objawionej woli ludu, a powaga przemocy była jedyną potęgą, której się radzono i ją uznano. Przemoc i zdobycz, oto jedyne podstawy, na których państwa rozbiorowe zbudowały swoją konwencję.

„Rząd JM. królowej ubolewa jak najmocniej nad objawionem w ten sposób pomiataniem zasadniczych podstaw prawa publicznego i u-

Borysław.

(Ciąg dalszy.)

Gdyby istotnie trysnęła ze studni p. Domsa nafta całym strumieniem, może opłaciłaby mu wydatki z sowitym procentem. Ale wątpią o tem ogólnie. Dotychczas nie udało się, jak przy innych produktach wnętrza ziemi, odkryć geognostycznych znaków, po których nieomylnie by się poznawało istnienie wewnątrz nafty lub wosku. Powtóre, gdyby nawet zrazu trysnął spodziewany strumień, to jeszcze nie pewne, czy długo dotrzyma. Duczki borysławskie zwykle po dwóch latach już się wyczerpują. Zrazu natrafiano na wosk czy kipiączkę w 6 sążni głębokości, pod żwirem; dzisiaj trzeba kopać głębiej, (głębiej jak na 30 sążni nie kopią), przez łupek, dość zresztą miałki, -- skoro się trafi na sól, a tę zawsze się napotyka w znaczniejszej głębokości, nadzieja pojawienia się wosku lub kipiączki znika. P. Doms wierci ciągle jeszcze w soli.

Celem przedsiębiorców borysławskich jest zysk nagły i największy. Ztąd się tłumaczy ten rozbójniczy sposób dobywania surowcu, ztąd i inne objawy. Jeżeli w pewnem miejscu duczka natrafi na obfity pokład wosku lub źródło nafty, natychmiast właściciele mniej obfitych porzucają je, a garną się dookoła tamtej. I tak przestrzeń duczki tej 2 do $2\frac{1}{2}$ sążni kwadr., może kosztowała 10 do 20 złr., następne już stoją na 200 do 300 złr. A bardzo często się wydarza, że można kopać nawet obok matki do 30 sążni, nie napotkawszy wosku ani na orzech, ani kibla kipiączki. Tak się trafiało na gruncie Hrynia Durnia, sławnym z tego względu, że był dotychczas najobfitszym a za najmniejszą cenę nabytym. Zdarza się też, że najlepsza duczka wysycha, gdy obok inne zostaną wykopane. Czasem od świecy lub zapałki zajmą się gazy w duczce, następuje eksplozja, a co ta nie zniszczy, to dokona ogień. W wielu miejscach stoją duczki zarzucone z powodu, że się pojawiła w nich woda, której kiblami wyczerpać nie można, a pompy kupować lub pożyczać nie opłaci się. (Towarzystwo szlązkie sprowadziło maszyny parowe o ogromnej sile; ale za pożyczanie żąda po 50 złr. miesięcznie. Małe pompy, sprowadzane ze Lwowa, okazały się bardzo lichemi; lepszych mają dostarczać kowale i ślusarze drohobyccy). Trzeba zatem czekać, aż więcej duczek wokoło wziętych będzie w robotę; wówczas woda rozdziela się na wiele duczek, łatwo ją zatem wyprowadzać.

Z tego wszystkiego łatwo poznać, jak zawodne to przedsiębiorstwo i że tylko tym się wypłacić może, którzy mogą wiele zakupić duczek, do wielu przystąpić spółek — chociaż i tak nieraz czeka strata całego włożonego kapitału pieniędzy, czasu i pracy. Formalne zaś towarzystwa, potrzebujące drogo opłacanych i nie lada cebulą lub rzodkwią żyjących zastępców i całego organizmu kosztownego, muszą tracić, jak już jedno, podobno owe oficjalistów Rotszylda, do 80.000 straciło. W ogóle pewnem jest, że jeśli nie więcej, to przynajmniej tyle straccono, co uzyskano, nie licząc w to robotników, którzy padli trupem z zamroki, to zginęli z pijaństwa i wysilenia, jakoteż włościan. W tych pięknych lampach i świecach, pochodzących z Borysławia, niemało się pali krwi ludzkiej. Mimo to zawsze chciwość ludzka, a mianowicie żydów, których stek najfatalniejszy tam się zebrał (zeszłego roku przybyło nawet kilku z Kalifornii) to liczy co się zyskało, a nie bierze w rachubę straty: zawsze się zdarzają wypadki nagłego zysku, który tak pociąga żydowskich i pruskich spekulantów — gorączka zatem borysławska nie minie, dopóki choć jedna duczka sączyć się nie przestanie. W „kasynie“ poznaliśmy Niemca, który już dwa lata kopie, a nie dokopał się wosku ani na orzech, a nadto właśnie gdyśmy tam byli, padł w jednej jego duczce młody 17letni robotnik trupem na zamrokę, na 6tym dopiero sążniu głębokości, otrzyma zatem i proces kryminalny. Widzieliśmy w twarzy jego zaciętość spotęgowaną, ale żadnego zniechęcenia. Tacy ludzie tylko albo zyskają albo się wieszają. Inni innym znowu tracą sposobem. Są to fryce nieopatrzni: bez rozglądania się poprzedniego zakupują duczki — poczem zaraz na drugi dzień zwykle się pokazuje, że duczka albo już zupełnie opuszczona, albo zupełnie do kogo innego należy a nie do tego który sprzedał, a przynajmniej do jakiejś spółki, w której tylko jest spólnikiem. Żydzi obrabiają bardzo starannie tę gałęź zarobku borysławskiego.

Na duczki rzucają się zresztą nie tylko bogatsi (bogaci prawie nigdy), ale i największe nędzarstwo. Żyd, czeladnik żydowski, bierze za żoną w posagu 50 złr., igłą uzbieranych, porzuca warstat i igłę, idzie do Borysławia — zyskuje za miesiąc setki, może i tysiące, albo wraca ogołocony do warstatu, aby czemprędzej znowu przybyć do Borysławia. Żebracy, jak już pisaliśmy w pierwszym artykule, trudnią się przebieraniem wyrzuconej ziemi woskowej, albo zczerpywaniem kwaczami konopnemi wypuszczonej z kiblów nafty. Inni obnoszą wodę po duczkach, sprzedając szklankę po cencie. Szczęśliwi, dopóki są biednymi — bo z rzadkiemi wyjątkami, ledwie zbiorą trochę grosza, już ich nęci rusałka kipiączkowa, porywa i rzuca zaraz dzisiaj w nędzę, albo dzisiaj w złoto ustroi, aby tem pewniej zgubić jutro.

Pewniejszy daleko jest zysk fabrykantów, których jednak w Drohobyczu, Chyrowie, Lwowie, Peszcie i Wiedniu więcej jest jak w samym Borysławiu i na Wolance. A najpewniejszy asjentów, handlarzów i lichwiarzów, szynkarzów, piekarzów i t p., cieśli, blacharzów, kowalów, bednarzów i t. d. Zeszłego roku płacono n. p. furę chrustu po 6 złr. Ale i fabryki nie zawsze się wypłacają. Dawniej już zamieściliśmy we fejletonie wiadomość, którą nam podał pewien przybyły do Lwowa urzędnik sądowy z Drohobycza, bardzo ciekawą. Kilku czy kilkunastu niebogatych żydów złożyło 40.000 złr., i wystawiło fabrykę, która wraz z nagromadzonym surowcem kosztowała około 100.000 złr.; niedostający kapitał pokryto wekslami. Fabryka poszła bardzo pomyślnie, tak, że budynki, maszyny i materjał surowy i wyrobowy wartały około 400.000 złr., i mnóstwo zgłosiło się do niej spólników nowych. Pierwotni nie przyjęli ich; srogi nastąpił odwet. Wykupiono bowiem ich weksle, wystawione oczywiście na termina krótkie, tak że żadnym sposobem w czas spłacić ich nie mogli gotówką — musieli zatem ogłosić konkurs, i poszli z torbami.

Jaka się z takich stosunków wyrabia i wyrabiać musi moralność, rozpisywać się nie potrzebujemy. Kraj ponosi w ludziach ogromną stratę, a cały zysk idzie w ręce ludzi, którzy temu krajowi są albo zupełnie obcymi, albo chociaż w nim oddawna zamieszkali, to do żadnych dla niego nie poczuwają się obowiązków. Nawet na okolicy nie widać żadnego błogosławieństwa. Brak robotnika pustoszy w okolicy pola; zeszłego roku furmana nawet za 6 złr. miesięcznie utrzymać nie było można; a i dzisiaj w Drohobyczu nie podobne jest stawianie domów murowanych. Zbierając na ryniach w Tyśmienicy kamyczki do pieców, murarz więcej zarobi, niż można mu dać przy budowie kamienicy. Lichwa okropnie grasuje. W Drohobyczu są u pewnych bogaczów formalne składy bind, kólczyków i pereł żydowskich. Zastawiający je poszli do Borysławia; na szabas bindy otrzymują, ale pod takiemi formalnościami, że gdyby w niedzielę nie zwrócili, mogą być o kradzież zaskarzeni. Jaki po temu sposób, nie mieliśmy czasu się dowiadywać. Nie mogliśmy się dowiedzieć, czy między ludność chrześciańską w Borysławiu wmięszał się kiedy z słowem opamiętania lub pociechy jaki kapłan. Wspomnieliśmy o chłopaku, który za naszego pobytu padł ofiarą zamroki. Zkąd on był, nie wiedziano; właściciel duczki nie chciał się ciałem jego zająć; badano zatem, do którego z dwóch gospodarzów sąsiadów należał grunt, na którym wybrano duczkę. Tymczasem złożono trupa pod jakąś strzechą.

Zdawałoby się, że droga z Borysławia do Drohobycza, którą się przeprawia tygodniowo 4 do 5 tysięcy cetnarów kipiączki a do 2 tysięcy cetnarów nafty, musi być jeźli nie kolej żelazna, to przynajmniej szosa wyborna. Tymczasem wiadomo już z pierwszego artykułu, jaka to droga. Dawniej była raz na trzy lata żwirem wysypywana, teraz trzy razy na rok, ale ten żwir utrudnia tylko komunikację. Kiedy Tyśmienica wzbierze, przerywa ją zupełnie i po każdym wylewie nowych zmusza szukać torów. Zanosi się wprawdzie na naprowadzenie drogi przedgórzem tustanowieckiem; ale czy to kierunek najlepszy, skoro można zupełnie ominąć Tyśmienicę, idąc przeciwległem przedgórzem, tę kwestję pozostawiamy technikom.

prawnionej pretensji, jaką lud podnosić może, t. j. wysłuchanie go, gdy się rozstrzyga los jego.

„Instrukcja niniejsza nie upoważnia pana do czynienia dworowi, przy którym jesteś uwierzytelniony, przedstawień w tym względzie; celem jej jest jedynie wskazać ci ducha, w którym się masz wyrazić przy nadarzonej sposobności. *Russel*".

Prusy. Król pruski obdarzył pana Bismarka tytułem hrabiowskim i przed wyjazdem swym z Berlina do Merreburga był u nowego hrabiego z powinszowaniem tego tytułu.

Jen. Manteuffel witał wkraczające do Kielu wojska austrjackie mową, w której wspomniał o zeszłorocznych wspólnych zwycięztwach, na których pamiątkę nosiły wojska sprzymierzone trójkolorowe biało-czarno-żółte kokardy i rzekł: „Przed tą nową trójbarwną (prusko-austrjacką) kokardą legła w pyle kokarda trójkolorowa czarno-czerwona-złota (niemiecka), którą w r. 1848 i 1849 splamiły bunt i krzywoprzysięztwo".

Francja. Ks. Napoleon bawi w północnych Włoszech, gdzie go powitał królewicz Humbert. Hr. Bismark przybędzie do Biarritz dopiero po odjeździe ztamtąd cesarza. Pismom, które wyrzucały okólnikowi hr. Drouina w sprawie konwencji gasteinskiej, iż stawia zasady ale żadnych konsekwencyj, odpowiada *la France*, że kto pragnie wojny na śmierć i życie, ten znajdzie w nim za mało, ale kto pokoju pragnie, ten znajdzie może za wiele. Ale co w nim powiedziano, wystarczy na podniesienie wspaniałomyślnego protestu Francji przeciw gwałconemu prawu. Moskwa kojarzy się ze Stanami Zjednoczonemi, sprawa cesarstwa w Meksyku stoi nie bardzo pomyślnie, dla tego podobno p. Drouin nie posuwał wyrażeń okólnika do ostateczności, jakby może pragnął. Pisma wiedeńskie obawiają się też daleko mocniej dosadności okólnika br. Russela.

Belgia. Przykre wrażenie sprawiła wiadomość o nakazie rządowym, wydalenia z Belgii Rogeard'a, autora broszurki *„Les propos de Labienus"*. Jeźli budynek się wznosi, cegłę do cegły dostawiając, to też się osłabia przez wyjmywanie jednej cegiełki po drugiej. Przez przeprowadzenie „prawa obcych" w Belgii wyjęto taką cegiełkę, a już próżnię widać w budynku wolności belgijskiej. Z tego jednego wypadku widać, jaki wpływ niemoralny wywierają rządy (w gruncie) absolutne, kiedy w kraju wolnym, dla tego że mniejszym, usiłują swą wolę dyktatorjalną przeprowadzić.

Tak plastyczny dowód czy nie powinien i ślepym oczy otworzyć, że reformy, któreby odpowiadały potrzebom krajów i ludów, nie będą i nie mogą być nigdy trwałemi, jeźli nie będą spoczywały na podstawie prawdziwej wolności, do której tak człowiek pojedyńczy jak ludzie zbiorowi mają nieprzeżyte prawo.

Według najnowszych telegramów przyszło w Brukseli dnia 17. bm. do burzliwego zgromadzenia ludu, który stanął w obronie profesora Rogeardu. Tłum ludu udał się przed mieszkanie autora broszury „Les propos" i „La pauvre France", i wyraził ubolewanie swoje nad rozporządzeniem rządowem.

Hiszpania. Zwraca powszechnie uwagę, że królewicz włoski Amadeusz, bawiący podczas pobytu królowej Izabeli w Biarritz, nie był jej przedstawiony, chociaż był już dawniej na dworze królowej w Aranjuez. Organa umiarkowanych progressistów ciągle wynurzają życzenie, aby się spełniły wieści o zjeździe królowej z królem portugalskim.

Anglia. O sprzysiężeniu feniskiem w Irlandji podaje *La France* niektóre zajmujące szczegóły, które tu powtarzamy: „Organizacja sprzysiężenia tego, mającego na celu oderwanie Irlandji, nie jest bynajmniej, jak mylnie głoszono, podobną do organizacji Karbonarych. Bractwo czyli towarzystwo „Fenianów" dzieli się na trzy niezawisłe od siebie sekcje, które jednakże jednym i tym samym podlegają regułom. Pierwsza sekcja ma swoją siedzibę w Irlandji, druga w Kanadzie a trzecia w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. W Irlandji jest towarzystwo to znane pod nazwą „stowarzyszenie irlandzkich republikanów" i liczy 65.000 członków, zdolnych do broni. Zgromadzenia ich odbywają się w nocy. Bezpieczeństwo wymaga zachowania jak największych środków ostrożności. Na czele Fenianów stoi w Irlandji czterech naczelników, którzy mają swe siedziby w Munster, Ulster, Leinster i Connaught. Ci naczelnicy dobierają sobie sami podwładnych, od których jednakże po największej części nie są znani. W Kanadzie są fenianie bezpieczniej czynni niż w Irlandji, i nie potrzebują się tam strzedz tyle przed szpiegami angielskimi. W Stanach Zjednoczonych wreszcie mogą działać całkiem jawnie. Członkowie bractwa nie składają żadnej przysięgi, nie składają tajemniczych przyrzeczeń, ani też nie mają żadnych mistycznych oznak. Bractwo to podlega najwyższemu naczelnikowi i Radzie najwyższej. Fenianie pojawili się najsamprzód w r. 1848 po pokonaniu ówczesnego powstania w Irlandji. Rozszerzyli się oni potem w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, a od roku 1857 wzmógł się ich wpływ znacznie. W skutek najnowszych ruchów sprzysiężenia w Irlandji, zwołał lord Fermoy, namiestnik hrabstwa Kork, naradę nadzwyczajną do Dublina, w celu przedsiębrania środków zaradczych przeciw możliwemu wybuchowi powstania i w celu przytłumienia sprzysiężenia. W obradach tych brało 150 urzędników udział. Postanowiono zażądać od rządu pomnożenia bezzwłocznego policji i armii. Rząd wysłał już oddział floty dla strzeżenia wybrzeży irlandzkich. Czyż obawia się Anglia — woła *la France* — aby ze Stanów Zjednoczonych nie nadesłano broni do Irlandji? Wielka Brytania jest na stopie pokojowej ze Stanami Zjednoczonemi, a te lubo obojętnie przypatrują się działaniom fenianów, nie dopuszczą jednak, aby naruszono neutralność. Co do nas, my tylko wtedy uwierzymy w istotne niebezpieczeństwo ze strony fenianów dla Wielkiej Brytanii, gdyby przyszło do wojny między Anglią a Ameryką."

Rumunia. Dzieje ostatnich rozruchów w Bukareszcie nie są dotąd dokładnie wyjaśnione. Powody tych rozruchów różnie przedstawiają, z wszystkiego jednak zdaje się, że głównie ajentom moskiewskim ma książę Kuza ostatnie niepokoje do zawdzięczenia. O powodach i celach ruchów liczne obiegają wersje. Według jednych chodziło o powstanie, na wielką skalę przygotowane przez bojarów i stronnictwo demokratyczne wspólnie. Dnia d. 14. sierpnia w wilię przygotowawczego wybuchu zgromadzili się naczelnicy obydwóch stronnictw na naradę w celu porozumienia się co do osoby następcy księcia Kuzy. Stronnictwo demokratyczne było za tem, aby teraz nic jeszcze w tej mierze nie postanawiano, zostawiając wybór hospodara na później; większość bojarów była jednak za postawieniem na czele rządu jednego z czterech książat krajowych, albo księcia Bibesco, albo Stirbeja, Sturdzę lub też Ghikę. Mniejszość była za księciem Leuchtenbergskim. Gdy zgoda była wobec tak podzielonych zdań niemożliwą, uznano za stosowne i wybuch powstania odroczyć na później, a jeden ze spiskowych podjął się pospieszyć do Bukaresztu — (narada odbywała się w pewnym dworze na wsi pod miastem) — i powstrzymać wybuch, co mu się jednak tylko po części udało, bo z powodu zaszłego nieporozumienia oddział powstańczy, stojący na głównym targu nie został o powstrzymaniu wybuchu zawiadomiony, i dnia następnego rozpoczął sam jeden walkę. O ile te szczegóły są wiarygodniejsze od innych, odmiennie rzecz przedstawiających, powiedzieć nie umiemy, zwłaszcza, że korespondenci z Rumunii stosownie do zapatrywania się stronnictwa, do którego należą, rzecz przedstawiają.

Cokolwiekbądź postępowanie księcia Kuzy wobec tego spisku zwróciło na się uwagę publiczną. Czy Kuza umie pisywać liberalne programata, czy jest zdolnym administratorem, w tem zdania mogą być podzielone — ale ogłoszenie ogólnej amnestji jest faktem pozytywnym, który większą ma wartość jak wszystkie gołosłowne zapewnienia o sprawiedliwości i dobroci rządu. Ten akt jest tem większej doniosłości, ile że zapomniał i przebaczył tam, gdzie rozruch był wymierzony przeciw jego rządowi, a zatem w sprawie realnego (nie idealnego) zakłócenia spokojności wewnętrznej. Ten jeden akt stawia go pod względem politycznym i humanitarnym wyżej, jakby to niektórym państwom było na rękę.

Meksyk. *Monitor* paryzki przedstawia położenie cesarstwa meksykańskiego w arcy różowem świetle. Inne dzienniki, mianowicie angielskie nadzwyczaj niekorzystnie o stanie młodziutkiego cesarstwa wyrażają się. Tak pisze nowojorski *Times*: „Francuzkie sądy wojenne starają się przywrócić pokój w Meksyku, skazując tysiące Meksykańczyków na rozstrzelanie. Walka trwa tymczasem bez przerwy dalej, a cesarscy ponoszą liczne i częste klęski. Patrjotyzm narodu wzmaga się, a zapał wojsk francuzkich z dniem każdym gaśnie. Naprężenie stosunków między cesarzem Maksymilianem a Francuzami powiększa się ciągle. Francuzi przewidują wojnę ze Stanami Zjednoczonemi. Duchowieństwo jest ciągle cesarzowi nieprzyjaźne."

Ziemie polskie. Z Warszawy donoszą, że członek komitetu urządzającego Koszelew, jeden z najtwardszych Moskali, został zamianowany prezydentem rządowej komisji skarbu królestwa. Z powodu przedsięwziętego inwentowania ze strony rządu moskiewskiego kosztowności, zostających w posiadaniu OO. paulinów w Częstochowie, powstała obawa, że rząd zamierza kosztowności te zabrać. W kołach rządowych mówią o tem i wskazują, że rządy dawne, polskie, nieraz ratowały się w nagłych potrzebach temi kosztownościami. Nawet w r. 1814 zabrał król saski, jako w. ks. Warszawski, z przyzwoleniem klasztoru wszelkie złoto i srebro ze skarbcu częstochowskiego do mennicy warszawskiej, gdzie wota pobożne przemieniono na monetę, którą opłacano wojsko polskie, wyruszające wówczas przeciw Moskwie. Kosztowności w skarbcu częstochowskim teraz spisano, mają podług oszacowania komisji rządowej około pół miliona guldenów wartości. Jak piszą do *Bresl. Ztg.* z Warszawy, zajęte tam dziś wszystko odbywającą się superrewizją popisowych. Jak władze sobie przy tych superrewizjach postępują, i jak swoim organom dowierzają, niech posłuży za dowód, że wielu młodych ludzi, których wojskowi lekarze, wydelegowani za niezdatnych uznali, każą w nocy z łóżek porywać i prowadzą do wojskowych szpitalów, gdzie ich znów innym komisjom do rewizji przedstawiają.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 18. września.

△ Mówiono raz, zaprzeczano potem, że jakiś pan M. znalazł kapitalistów zagranicznych, którzy chcą kupić czy wziąć w administrację dobra kameralne w Galicji, stypulując za nie ryczałtową sumę 4 miliony guldenów. Z tem ma być połączony projekt banku hypotecznego i projekt parcelowania gruntów. Nie wiem czy wielką ulgę przyniosłaby suma 4 milionów guldenów skarbowi publicznemu, nie wiem czy bankierowie obcy mają chęć wyliczenia z góry całej sumy, ale to wiem, że parcelowanie i rozprzedawanie włościanom gruntów na większe rozmiary w Węgrzech, w glebie dobrej, nie powiodło się i nie poszło tak gładko, jak sobie spekulatorowie wyobrażali; a przecież tem się trudnił praktyczny i w takich obrotach nadzwyczaj zręczny Dumonceau, który stoi na czele Bóg wie ilu towarzystw belgijskich i innych, i o którym teraz nawet głoszą, że zamyśla z austrjackim rządem zawrzeć pożyczkę na podstawie wartości dóbr skarbowych.

Okazało się, że chłopi lekko brali punktualność wypłat, podzielonych na raty; potem, że nieurodzaj nowym właścicielom pomieszał szyki tak, że i podatków nie mogli wypłacić — o ratach już nie mówiąc, z drugiej strony że brak ksiąg hipotecznych utrudnił egzekucję podobnych pretensyj; a gdzie to jednak przeprowadzono, tj. gdzie były weksle, było dużo krzyku, lamentu a mało pożytku, bo zmarnowano zboże, sprzedano za bezcen bydło; ale należytość przypadająca nie została uiszczoną.

Wątpić wolno, czy w Galicji, gdzie przez parę lat nikt oszczędności porobić nie był w stanie, uda się nowym spekulantom (bo widocznie o dobro kraju obcym bankierom nie chodzi), przez rozparcelowanie gruntów zrobić dobre interesa. Co się tyczy wprowadzenia kolonistów jest to idea dawnej daty, która dziś u naiwnych ludzi nieco popłaca; ale kto się przypatrzył gospodarstwom niemieckim w ich siedzibach, ten wie doskonale, że nietylko żaden gospodarz, mający grunt, ale żaden pracowity mieszkaniec, mający zarobek mierny, nie porzuci swej wsi z łatwością; a co do takich, którzyby z zebranym w domu u siebie kapitalikiem chcieli próbować szczęścia w obcym kraju — o takich, przyznam się, nie słyszałem dotąd; inna rzecz, jeźli jakie towarzystwo chce w przeludnionych częściach Niemiec szukać ludzi bez chleba, którymby obiecało zapewnić egzystencję; takich zapewne znajdzie niemało, ale trudno na takich kolonistów rachować, żeby się uiszczali regularnie z rat pieniężnych.

N. fr. Presse powtarza mimo zaprzeczeń innych dzienników, że ministerjum miało dać w tym względzie już koncesję. P. M. który się tym interesem zajmuje ma być z Tarnowskiego. Dotąd o nim nie było nic słychać, tylko że raz podczas stanu oblężenia w Galicji, zbierał jakieś podpisy lojalności, jak złośliwi pomawiali, ad captandam benevolentiam. Może myśl, która w koncepcji pierwotnie się nie udała, teraz mu w rezultacie lepiej dopisze. Nowożytne przedsiębiorstwa mają tę własność, że prawie zawsze pomysł, zręczność (eufimistycznie utworzonie przedsiębiorstwa) zyskują, a właściwe środki twórcze, przedsiębiorstwa, praca i kapitał marnieją i tracą.

Kronika.

— **Od redakcji.** W chwili, gdy zwołano sejm krajowy, który ma się zająć organizacją Galicji, „Gazecie Narodowej" zająć się trzeba wyłącznie prawie wyświecaniem spraw krajowych. Z tego powodu upraszamy najpierw naszych korespondentów za granicą, aby nam pisywali bardzo zwięźle i tylko o najważniejszych zdarzeniach. Obszernych korespondencyj nie będziemy teraz mogli umieszczać, aby nie zabierać miejsca kwestjom krajowym, Zaledwie dwa miesiące dzieli nas od otwarcia sejmu. W tym czasie bardzo wiele spraw jest do rozbioru, tak, że ramy „Gazety Narodowej" i tak rozszerzać i częste dodatki przyłączać będzie potrzeba, osobliwie, jeźli światli obywatele zajmą się sprawami krajowemi i głosy swe zamieszczać zechcą w piśmie, które najwięcej rozpowszechnione ze wszystkich, najwięcej może przyczyniać się do ich rozgłosu. Zapraszamy więc obywatelstwo do udziału w rozprawach o rzeczach krajowych, tak do wyrażania swych zdań o artykułach, umieszczanych w Gazecie, jak i do podnoszenia spraw, które sami za ważne i potrzebne uważają.

Redakcja stara się o to usilnie, aby pismo przez nią kierowane nie było organem żadnej koterji, ale aby tylko dobro ogólne kraju miało na względzie, aby nie szlachcie, nie mieszczaństwu, nie włościaństwu, ale całemu służyło krajowi. Z tego stanowiska kierować będzie i rozprawą, jaka się w jakiejkolwiek sprawie wywiąże.

— **Wyrok za podpalanie.** D. 15. t. m. stał przed kratkami sądu krajowego lwowskiego, złożonego z pięciu sędziów (prezes, radca sądu krajowego Dzierzyński, oskarzyciel prokurator Piasecki, obrońca adwokat Malinowski), oskarzony o podpalenie Iwan Gładki z Krowicy lasowej pod Niemirowem, 25 lat, wolnego stanu, gr. kat. wyznania, parobek. 30. marca t. r. powstał o 10. godzinie w nocy ogień w stodole w Krowicy lasowej, zabezpieczonej w Towarzystwie krajowem, i zniszczył ją wraz z zapasami w wartości 426 złr., spłaconej zaraz przez Towarzystwo. Podejrzenie padło na Gładkiego w skutek wyrażeń się jego własnych; uwięziony zatem natychmiast zeznał, że przybył dnia 29go marca do Krowicy w zamiarze, aby przez podpalenie stodoły zemścić się za kupienie majątku, należącego dawniej do jego rodziny. I zamiar ten rzeczywiście wykonał. Przy ostatecznej rozprawie chciał odwołać dawne zeznanie, ale widząc, że wszystkie okoliczności przemawiają przeciw niemu, przyznał się do wszystkiego. Podczas rozprawy kładziono szczególny nacisk na przekonanie się, czy obżałowany popełnił ten czyn z umysłu i z zimnem postanowieniem, oraz na okropne zniszczenia, zrządzone tego roku tylu pożarami, przez co należy przypuścić, że przynajmniej część ich powstała z umyślnego podłożenia. Sąd uznał obżałowanego winnym i skazał go na 7 lat ciężkiego więzienia. Obżałowany nie założył żadnego rekursu.

Jest to w obrębie sądu lwowskiego pierwszy wyrok, zapadły tego roku na podpalacza.

— **P. Schmidts** były dyrektor teatru niemieckiego, oskarzony jak wiadomo o oszustwo, został staraniem przyjaciół za kaucją z więzienia puszczony. Dalsze śledztwo się toczy.

— **Spis 8. przedpłacicieli na dzieła pośmiertne Juljusza Słowackiego** (przez księgarnię J. Milikowskiego we Lwowie). Od 1. do 15. września 1865: Jan Biela 1, Teodozja Cholewina 1, J. B. Karnicki 1, Walerja Milikowska 1, Michał Olexiński 1, Antoni Rusocki 1, Leopold Rothländer 1, J. S. Skarzyński 1, Sobieski 1; Jan Sołowyj 1, Emma Stokowska, 1, Klaudja Tustanowska 1, Kornel Ujejski 1, Lucyna Urbańska 1, Henryk Wodziński 1, ks. Tytus Zawirski 1. Razem 16, a z wykazanemi w poprzednim spisie 121, czyni ogółem 137 egzemplarzy.

— (Z) **Szkoły w Brodach.** Gimnazjum realnego do dziś dnia jeszcze nie otworzono, ponieważ nauczyciela jednego dotychczas brakuje, a to głównie tylko z tego powodu, że płace profesorów nie stoją w stosunku do obowiązków na nich włożonych, których spełnienia po nich wymagają, nie zapewniając im jednak żadnego lepszego widoku na przyszłość. Obiegają tu pogłoski, że żydzi koniecznie chcą profesorów swoich w Brodach zaprowadzić, i być może, że się im to uda, ponieważ udało się im przeprowadzić już nie jedno.

(M.P.) **Pożary.** W Hruszowie w powiecie medenickim zniszczył ogień 12. bm. wieczorem 4 chałup i kilka stodół, zbożem napełnionych; przyczyna pożaru nie wiadoma.

Toż samo zgorzały w nocy z 14. na 15, tm. w Medenicach samych do szczętu budynki gospodarskie ze zbożem i sianem, do dwóch gospodarzy należące, i li spieszny ratunek mimo wiatru silnego zdołał zapobiedz

---

Musi być oczywiście jakaś władza, i jest rzeczywiście: 1 inspektor i 6 policjantów. Nie wiadomo czy jest on ukończonym górnikiem, ale to wiemy, że płaca jego nie wystarcza na porządne utrzymanie w miejscu takiem jak Borysław. Istnieją wprawdzie przepisy jak prowadzić duczki, aby nie było eksplozyj gazów i wypadków zamroki; ale mimo to zdarzają się eksplozje a ofiary zamroki są bardzo liczne. Jest to po części wina lekkomyślności robotników; ale tylko surowe ściganie i dojmujące karanie pryncypałów może przynajmniej w przeważnej części zapobiedz tym okropnym wypadkom. Wcale zaś pojąć nie można, że żaden zakop, żadna duczka nie jest ogrodzona, chociażby to mało kosztowało a ogromnie dogodnem było dla samychże właścicieli; a duczki bywają na 28 sążni głębokie. Nie ma żadnych uregulowanych ścieków, żadnych ścieżek pomiędzy nasypiskami duczek i zakopów. Z fabryk spływają do Tyśmienicy, albo na podwórza, arcyszkodliwe resztki i kwas siarczany. Są to rzeczy, którym zapobiedz nakazuje i rozum i serce, i zapobiedz łatwo. Jaka pod innemi względami policja, nie wiemy; trudno zawsze pojąć, gdzie się mieści na noc ludność, jak powiadają 6 a nawet 10 tysięcy wynosząca. Broń Boże tyfusu albo cholery, śmierć grasowałaby tam okropnie. Niepodobna też dopytać się, jak są urządzone stosunki własności. Widzieliśmy tylko numera na cembrynach duczek i zakopów.

Jaka jest historja Borysławia?

W *Hamburger Ztg.* znajdujemy o źródłach petroleju w Galicji artykuł, pobieżnie piórem turystowskiem napisany, zajmujący się głównie Borysławiem, a w tymże ustęp następujący:

„Jeszcze w r. 1854 nie było tu nic prócz kilku ról ubogich. Na jednej roli znajdował się od niepamiętnych czasów dół, napełniający się sam przez się od czasu do czasu skalnym olejem. Olej ten zbierał właściciel gruntu i sprzedawał pewnemu żydowi z Drohobycza, który obnosząc go po wsiach, sprzedawał jako maź. Ale przypadkowo przy kopaniu, a nawet przy głębszej orce tu i ówdzie znachodzono sztuki skalnego wosku, który lepiej popłacał, bo go włościanie na świece używać mogli; przebiegły żyd wpada więc na genialny pomysł tworzenia sobie wosku z oleju przez wygotowanie. Wynikiem pierwszej próby z łatwo zapalnym olejem skalnym był wprawdzie pożar w kuchni, który nieboraka omal o stratę całego mienia nie przyprawił, ale to go bynajmniej nie odstraszało, i odtąd był tem mocniej przekonany, że „coś siedzi w tej mazi." W największej więc tajemnicy robił dalsze doświadczenia, ale już pod gołem niebem, i jako były gorzelnik otrzymał w końcu „z tej śmierdziuchy czysty fajn-spirytus" — jak potem rozpowiadał. Od tego dnia pisze się naftowy przemysł Galicji!"

Byłby to niezawodnie lepszy „interes" dla żyda, zyskać spirytus zamiast nafty; ale powieść ta, którą turysta niemiecki powziął z ust jakiegoś zarządzcy destylatorni, zdaje się nieprawdziwa, chociaż jest prawdopodobną. Rzecz jednak dziwna, że od osób nawet, które na miejscu od lat kilku bawią, posiadają język ruski i mają stosunki z żydami, niepodobna dowiedzieć się na pewne, kto pierwszy począł naftę destylować, bo o to głównie chodzi.

W samej rzeczy nafta była znaną od czasów niepamiętnych, i zwano ją „ropą", podobnie jak surowicę solną. Zbierano ją w dołkach umyślnych albo przez potoki i łożyska ulewnych deszczów utworzonych i sprzedawano za maź (i podobno za dziegć). Była to maź nieosobliwa, nie mogąca iść w porównanie z mazią sosnową, bo zbyt płynna wyciekała z piastów kół, i koła wnet po smarowaniu skrzypiały i grały w najlepsze, a może i nafcie przypisać należy częste wypadki zapalania się osi. Od ropy brały rzeki, potoki i wsie nazwę, jak np. wieś Ropienka na prawo od szosy z Ustrzyk do Liska. Co się tycze Borysławia, wiemy od osób wiekowych, które przed 45 laty były w Borysławiu, że na gruntach włościańskich były tam kopane doły nakształt grobów, i był to widok jakby cmentarza (i dzisiaj kopalnie tamtejsze podobne są do cmentarzów, o wysokich kopcach mogilnych, które przewiercono a murawę zdarto), gdzie się ropa gromadziła. Gospodarze zbierali ją kwaczami czyli miotełkami z powismów konopnych (jak i dzisiaj odcieki kipiączkowe), i wynosili na sprzedaż do Drohobycza.

większemu nieszczęściu. Ogień wybuchł po północy — prawdopodobnie podłożony.

Środki zaradcze wypadałoby w powiecie medenickim uzupełnić, gdyż na Medenice i Letnię jedna mała sikawka skarbowa i ręczne są niewystarczające.

Do środków ostrożności zaś w ogóle należałoby przedewszystkiem czuwanie nad bezprzykładnem opilstwem naszego nieoświeconego, coraz bardziej moralnie upadającego ludu. lecz któż czuwać ma i zechce? Wiadomo, że włościan naszych prawie we wszystkich karczmach zapijających się lub zapitych każdocześnie spostrzedz można. I cóż z tego wynika? Oto gdy starzy poza domem siły, czas i pieniądz marnują, toć młodź w inny sposób rozkoszuje, a ślady tej rozkoszy i zepsucia obok pijaństwa i kradzieży wszędzie znaczne.

W niejednem miejscu wieść krąży, że to Polacy palą! Widać, że to bezczelne twierdzenie moskiewskich polako-żerców i w naszym ludzie odgłos zyskało. Do demoralizacji, nędzy i niedostatku przyłącza się jeszcze ta tak wygodna na niekorzyść całego społeczeństwa rozrzucona bezczelność obałamucania. Dużo dałoby się w tym względzie powiedzieć, lecz skończymy tem, że lud nasz cieszy się wprawdzie mnogą liczbą opiekunów i przewodzicieli, a jest rzeczywiście opuszczony; w tem to należy upatrywać przyczynę, że narodowi całemu ani dźwignąć się, ani od plag ztąd pochodzących uwolnić się nie łatwo.

— (F. W.) **Z pod Buczacza.** Już jest znanym faktem, że właściciel dóbr Medwedowiec pod Buczaczem położonych, był w dniu 9. sierpnia rb. podrzuconym listem zagrożony, że jeźli 200 złr. w oznaczonem miejscu nie złoży, to dnia 11. rzeczonego miesiąca około południa podłożonym ogniem ukarany zostanie. Przepowiednia w oznaczonym czasie spełniła się, a choć warty patrolowały, wszczął się pożar i zniszczył dwie kosztowne stajnie. Później pomienionych dóbr właściciel drugi podobny list otrzymał z tem zaostrzeniem, że gdy pierwej żądanych 200 złr. nie złożył, to takowe z dodatkiem 100 złr. czyli z wymiarem kary, razem 300 złr. w miejscu pierwej oznaczonem złożyć ma, bo w przeciwnym razie do szczętu pożarami zniszczonym będzie, z tą uwagą, by wart nie stawiał, bo za jednego pojmanego stu ulegnie zemście. I spełniła się znów przepowiednia, bo dnia 16. bm. gorzelnia medwedowiecka stała się pastwą płomieni.

— **Bluszcze.** Pod tym napisem zacznie od kwartału wychodzić w Warszawie nowy tygodnik, poświęcony literaturze nadobnej, sztukom, wykształceniu kobiet, gospodarstwu domowemu i modzie. Główne współpracownictwo części literackiej obejmuje pani Marja Ilnicka.

— O wczesnej śmierci **Stanisława Budziszewskiego**, donoszą z Pleszewskiego w Poznańskiem. Był to zacny młodzieniec, syn i wnuk pułkownika wojsk polskich, walczył mężnie i wytrwale na polu pracy i boju. Opuściwszy szkoły zajął się gorliwie uprawą skiby ojczystej, która przez złą gospodarkę coraz więcej nam się wymyka. Gdy wybuchło powstanie, wziął jeden z pierwszych w niem udział. Odznaczył się zaszczytnie w kilku wyprawach. Pod Pyzdrami, kula zdruzgotała mu ramię, i nadwerężyła piersi. Wyleczony wrócił do uprawy ziemi, jednakże nadwątlone zdrowie nie wytrzymało trudów, nieuleczona choroba wtrąciła go wcześnie do grobu.

— **Dziennika Literackiego** wyszedł nr. 72 i zawiera: 1) Przed laty, powieść ukraińska. Napisał Paulin Stachurski (ciąg dalszy). 2) Cieniom Władysława Wagi; Pożegnanie; do E. W. (poezje napisał) Feliks Kozubowski. 3) Zabójstwo cara Pawła I. d. 23. marca r. 1801. 4) Odpowiedź na przysłany rysunek z koroną (napisał) ...a z Otrytu. 5) Po żonie hrabia. Szkic z życia obywatelskiego z czasów przedpańszczyźnianych. (C. d). 6) Poezje studenta. Tom III. (Lipsk F. A. Brockhaus 1865. 7) Od 20 słuchaczów prawa na uniwersytecie tutejszym. (Odpowiedź na jeden szczegół korespondencji z Iwonicza). 8. Przewodnik.

— **TEATR POLSKI.** Dziś: **Śluby panieńskie czyli magnetyzm serca**, komedja w 5 aktach przez A. hr. Fredrę i obraz z żywych osob.

Ostatnie wiadomości.

Na zapytanie namiestnictwa, w jakim stanie są fundusze krajowe, i ich kasowy porządek, i czy można je oddać Wydziałowi krajowemu, odpowiedziała tutejsza c. k. główna kasa, że wszystko jest w zupełnym porządku uregulowane i w każdej chwili może być oddane wydziałowi krajowemu.

W tych dniach namiestnictwo wysyła do ministerstwa instrukcję, czy regulamin zarządu i obrad, który dla rady administracyjnej fundacji hr. Skarbka Wydział krajowy w porozumieniu z kuratorem i członkami rady administracyjnej wypracował. Namiestnictwo poczynić miało w tej instrukcji ważne zmiany. Włożyło warunek, aby kurator nie mógł mianować zastępcy swego bez przyzwolenia namiestnictwa. W instrukcję włożono także warunek, nie należący do instrukcji, a znoszący stypulacje statutu fundacyjnego, to jest oznaczono kwotę subwencji, jaką fundacja ma dawać teatrowi niemieckiemu. Ani kurator, ani Wydział podobnego warunku przyjąć nie może. Obebranie więc tego funduszu znowu się zwlecze, jeźli ministerstwo nie odrzuci tych zmian.

Debatte rozpoczęła d. 19. września szereg artykułów pod napisem „Galicja i patenta lutowe", nadesłanych jej — jak powiada w przypisku — od jednego z najznakomitszych przywódzców politycznych w Galicji. Artykuł pierwszy charakteryzuje dosadnie politykę Schmerlinga wobec nas.

Zgromadzenie walne komitatu zagrzebskiego, zagajone d. 18. b. m., uchwaliło także adres do kanclerza Mazuranicza z podziękowaniem za oddanie reprezentacji komitatowej władzy dyscyplinarnej (a więc nie adres zaufania, jak to uchwaliła deputacja pożegańska), i prośbę, aby nie odwlekano więcej sejmu, a równocześnie, aby był zwołany sejm dalmatyński, dla traktowania sprawy unii. (Telegram *Debatty* donosi, że uchwała tego adresu nastąpiła pod nieobecność opozycji i przy bardzo szczupłej liczbie głosujących, gdyż z 550 uprawnionych, głosowało tylko 60, a publiczność mruczała usłyszawszy wniosek).

W Spalato wybrano d. 17. bm. prawie jednogłośnie dr. Bajamonti na podestę, którejto godności pozbawiły go były rządy schmerlingowskie. Równocześnie restytuowano także prawa wszystkich asesorów i radnych, rozwiązanej przed wielu miesiącami reprezentacji miejskiej. Wybory te odbyły się pośród nadzwyczajnej radości mieszkańców. W przystani okręta strzelały z dział, w mieście bito z moździerzy i strzelb. Była pyszna iluminacja i tp.

Ks. Metternich ma w początkach października zjechać z Paryża do Wiednia.

Hr. Clam Martinitz miał otrzymać już nominację na namiestnika Czech.

Bismark zabiera do Biarritz żonę i córkę.

D. 18. bm. zebrała się w Peszcie na strzelnicy reprezentacja miejska, wybrana jeszcze w r. 1861 a następnie zasuspendowana. Dr. Havas wytłumaczył zgromadzeniu, że nie ma podstawy prawnej do zbierania się jej, i dla tego rozeszli się wszyscy, bez żadnej uchwały.

Wiceprezydent miasta Pesztu, Bartal, ma być mianowany komisarzem królewskim dla Pesztu i Budy.

P. Lavalette, minister spraw wewnętrznych, nadaje sprawie o zabójstwo Otta wielką wagę, powodowany do tego powszechnem wzburzeniem w Alzacji, wywołanem przez owo zdarzenie. On kazał drukować w dzienniku strasburgskim list, przysłany przez p. Drouin de Lhuys merowi Strasburgu, który jednak nie był wcale przeznaczony do publicznego ogłoszenia. Drouin de Lhuys ma także wkrótce powrócić z podróży po Niemczech do Paryża, również z powodu tejże samej sprawy, a p. Benedetti został z Berlina umyślnie powołany do Paryża i przybył już tam od kilku dni.

Jak w przeszłym roku, tak i tego mówią o dyplomatycznym zjeździe w Biarritz. Tym domysłom dodają tem więcej wagi, ile że pobyt cesarza Napoleona w tych kąpielach potrwa tego roku dłużej niż w innych latach — to jest do połowy października, oraz że znakomitości dyplomatyczne zagraniczne zamyślały jeszcze przed upływem tego czasu przybyć do Biarritz. Prusy, Austrja, Hiszpania, Meksyk i Francja będą tam mieć swoich zastępców. Jeden z angielskich dzienników mówi o krokach p. Nigry, poczynionych u francuskiego ministra spraw zagranicznych, aby uzyskać nowe orzeczenie względem opuszczenia Rzymu, i w ten sposób zapewnić wpływ włoskiemu rządowi podczas nowych wyborów.

W Paryżu wyszła d. 18. b. m. broszura o konwencji gasteinskiej, napisana ze stanowiska pruskiego; autorem ma być Bamberger, ajent pruski dla spraw prasowych w Paryżu.

W Brukseli odbył się d. 17. b. m. bardzo burzliwy mityng, na cześć wydalonego profesora Rogeard autora broszur: *Propos de Labienus* i *La pauvre France*). Lud udał się przed pomieszkanie profesora, i wyraził mu ubolewanie narodu belgijskiego z powodu jego wydalenia.

Dziennik *Pays* donosi — prawdopodobnie na podstawie wiadomości, udzielonych mu z ministerstwa spraw zagranicznych, że lord Palmerston weźmie dymisję jeszcze przed zebraniem się parlamentu, i wstąpi jako hrabia Palmerston do Izby wyższej. Półurzędowy ten dziennik wskazuje na hrabiego Russela albo Gladstona jako na mających najwięcej widoków do zastąpienia Palmerstona.

Sprawa Fenistów w Irlandji zajmuje dziennikarstwo miejscowe i zagraniczne i nabiera co raz większych rozmiarów. Telegraf donosi, że arcybiskup Kenrick odmówił Fenistom w Ameryce sakramentów, bo rozbudzili rozruchy w Irlandji; — jest to potwierdzenie doniesień, że duchowieństwo katolickie nie wspiera powstania tego. Zresztą zdaje się, że rząd angielski uważa tę chwilę za stosowną do wystąpienia z bezwzględną energią.

Times uczyniła właśnie teraz szczególny zwrot w zapatrywaniu się na sprawę kanadyjską. Należy oczekiwać jeszcze, czy to jest więcej niźli czysty przypadek, i czy to stoi w związku z sprawą fenicką. Pisze ona: Anglia postanowiła odtąd stanowczo, nie czynić ani żadnych ustępstw ani żadnych wydatków, aby Kanadę utrzymać pod swem panowaniem. Taki ton mowy zupełnie się różni od owej odpowiedzi angielskiego ministra kolonii, udzielonej delegowanym kanadyjskim; jednak chociaż to wyrażenie się jest oznaką chwilowego usposobienia, pomimo to nie braknie angielskich mężów stanu, którzy zrobią sobie zapytanie, co się też stanie z Wielką Brytanią, jeżeli po utracie kolonii obaczy się kraj rodzinny od nich sam wkrótce zagrożonym; Irlandczycy, bawiący w wielkiej sile w Ameryce, zamyślają bowiem uderzyć i opanować Kanadę i założyć tam wolną, nową ojczyznę irlandzką.

Tak zwany komitet urządzający był dotychczas w Kongresówce władzą apelacyjną w sprawach włościańskich. Teraz ustanowiono do tego centralną komisję włościańską, która ma zajmować się w wyższej instancji rekursami od decyzji mnóstwa stałych i włóczących się po kraju komisyj włościańskich. Na członków tej centralnej komisji powołano: jen. Zabołockiego, Braunszweiga i Czerkaskiego; urzędnikami zaś jej mianowani: Trubników, Biełożerski, Tichmieniew i Samaryn.

Na kaukazkiej stronie Czarnego morza pojawiła się cholera, a mianowicie w Poti, warowni Konstantyna i Suchumkale.

W Warszawie umarł d. 18. września Jakób Łaszczyński, stały członek rady stanu Królestwa, były gubernator cywilny Warszawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(B) **Z pod Strzelisk** w Brzeżańskim 18. września. **Na miarę urodzajów tegoroczuych w Galicji**, które podług „Gazety Lwowskiej" wypadły „średnio". a podług „Lemberger Ztg." „reichlich mittel gut", posełam ilustrację z mojego łanu pszenicznego, jednego z najlepszych w całej Galicji wschodniej oprócz Pokucia. Przy równym wysiewie miałem rz. 1 600 kóp; br. zaś tylko 500 kóp pszenicy. Wydatność ziarna wprawdzie lepsza niż tamtego roku, ale li o tyle, aby sprzęt tegoroczny postawić do zeszłorocznego w stosunku jak ½:1; żyta wysiewam tyle zwykle, aby wystarczyło na życie dla siebie i ludzi folwarcznych, licząc w to już ordynarje, tudzież na nasienie. Tego roku rezultat taki, że będę musiał kupić na ordynarje i na nasienie. Jęczmień taki lichy, że nie warto wzmianki, z lepszego robią w Brygidkach kaszę. Kukurudza nie zeszła lub wyschła całkiem, hreczka zaś tegoroczna to sam poślad, który przy wianiu na młócarni wylatuje wszystek za wrota, bo ziarno pod wpływem długotrwałych upałów nie mogło się wypełnić. Pytałem Podolaków: u nich jeszcze gorzej. I to się nazywa w języku biurowym „ein reichlich gutes Resultat."

Jeżeli za grady i powodzie następuje odpisanie podatków gruntowych, toć posucha i zredukowanie przez nią plonu na ⅓ do ⅙ zwykłego, jest zarówno klęską elementarną i stanowi jednakowy tytuł.

Z pod Mościsk. Wyczytawszy w „Gazecie Narodowej" ustęp z sprawozdania Gazety Lwowskiej", że tegoroczne zbiory można do średnich policzyć, widzę że redakcja „Gazety Lwowskiej" albo nie ma korespondentów w Przemyskim, albo są oni całkiem nie obznajomieni ze stosunkami rolniczemi. Donoszę wam przeto, że zbiory tegoroczne w Przemyskiem do najgorszych policzyć można, i gdyby nie kartofle, to by już od dziś był głód między włościanami, bo oziminy nie wystarczą na obsiew a jarzyny w bardzo małej ilości sieją. Hreczki dużo po przeoranych oziminach zasiano, ale ją wielkie spieki w lipcu całkiem spaliły, tak że nic ziarna nie masz.

Nietylko włościanie ale i więksi posiadacze na obsiew, ani pszenicy ani żyta nie mają. Ja sam tego roku posiałem 70 korcy przenicy, a zebrałem 132 kóp, a kopa daje 24 garncy, więc oprócz nasienia nic nie mam, a w r. 1864, po 70 korcach miałem 700 kup. Takie to tego roku zbiory.

Jęczmień i owies średnio odpowiedział Jęczmienia po wysiewie 37 korcy zebrano 106 kóp, a po 60 korcach owsa 150 kóp.

Komisje serwitutowe. W skutek upoważnienia wysokiego ministerstwa stanu z dnia 10. bm. l. 17646 lokalna komisja indemnizacyjna w Przemyślu z przyczyny, iż w obwodzie przemyskim sprawy indemnizacyjne są już na ukończeniu, będzie rozwiązana z końcem października br. i siedziba urzędowa tej komisji z dniem 1. listopada br. zostanie przeniesiona do Lwowa, i zarazem będzie jej przydzielone przeprowadzenie wszelkich spraw indemnizacyjnych w powiecie lwowskim, lwowskiego obwodu, tudzież w powiatach Kamionka Strumiłowa, Busk i Radziechów, złoczowskiego obwodu, celem przyspieszenia spraw serwitutowych w tych powiatach, poruczone zaś tejże od roku 1863 sprawy indemnizacyjne w powiatach Dubiecko, Bircza i Dobromil obwodu sanockiego znowu przydzielają się władzy obwodowej w Sanoku. Prezydjum namiestnictwa podaje to do publicznej wiadomości z tym dodatkiem, że ta komisja lokalna we Lwowie rozpocznie swoje czynności z dniem 1. listopada br.

Produkcja okowity, piwa, cukru i soli. W miesiącu sierpniu, bieżącego roku wypalono w 18 gorzelniach wschodnio-galicyjskich 303.810 gradusów czyli 3797 wiader okowity 80° Tr.

Piwa wywarzone w 146 browarach 26.114 wiader.

Cukrownia w Tłumaczu nie była w ruchu w miesiącu sierpniu 1865 roku.

W warzelniach wschodnio galicyjskich produkowano w miesiącu sierpniu 1865 r. 55.642 cetnarów soli, o 3016 cetnarów więcej niż w miesiącu sierpniu przeszłego roku.

Zaraza na bydło szerzy się ciągle u nas, osobliwie w Brzeżańskim i Żółkiewskim. W Brzeżańskim z Dulib i Rusiatycz zajęła Leszczyn i Horodyszcze W Żółkiewskim zaś pojawiła się w. Lipinie, a nie wygasła jeszcze w Glińsku, Zameczku, Żółkwi i Winnikach.

Z Wiednia otrzymaliśmy program **wystawy płodów rolniczych i lasowych** w miesiącu maju 1866 w Wiedniu urządzić się mającej, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Wystawa odbędzie się na Praterze, zostanie w połowie miesiąca maja otwartą i trwać będzie z dozwoleniem przedłużenia 14-dniowego aż do końca maja.

Obejmować będzie następujące główne oddziały:

1) Produkta rolnicze i lasowe ich przemysłu i techniki, oraz wszelkie dotyczące zbiory.

2) Bydło, a w szczególności: konie, bydło rogate, owce, trzoda, ptactwo i psy.

3) Machiny i sprzęty rolnicze i lasowe.

4. Przedmioty gospodarstwa domowego dla rolników i lasowości.

Na wystawę przyjmować będą machiny i sprzęty z kraju i z zagranicy, płody zaś rolnicze, lasowe oraz bydło i narzędzia gospodarstwa domowego tylko z kraju.

Wystawa płodów, machin i sprzętów będzie od początku do końca stałą i nieustającą, bydło zaś będzie w następującym porządku wystawione:

1) Bydło rogate i owce, wraz z wypasowem bydłem i owcami przez pierwsze 4 dni;

2) konie, trzoda i ptactwo wraz z wypasową trzodą i tucznem ptactwem przez następne 4 dni;

3) psy przez następne 2 dni.

Bydło, płody i narzędzia gospodarstwa domowego będą pomieszczone w miejscach przykrytych, machiny zaś i sprzęty odpowiednio do potrzeby.

Wszystkie przedmioty na wystawę przesłać się mające najdalej do 15. lutego 1866 roku zameldować, a to za pomocą kart meldunkowych, które w komitecie wystawy bezpłatnie dostać można.

Karty meldunkowe mają być w dwóch egzemplarzach przesłane, z których jeden w razie przyjęcia przedmiotu, podpisem komitetu wystawy zaopatrzony, i meldującemu zwrócony zostanie, i służy jako dowód przyjęcia. Tylko za okazaniem takiego dowodu nastąpi przyjęcie przedmiotu na wystawę, i zwrot tegoż po skończeniu takowej.

Przy **ciągnieniu losów Palffyego** na d. 15. bm, wyszły następujące numera:

Nr. 70936 wygrywa 30000 zł., nr. 88052 w. 4000 zł., nr. 10577 w. 2000 zł., n. 39205 n. 51093 w. 400 złr., nr. 13624 15687 78467 83801 i 92481 w. 200 złr., nakoniec nr. 163 351 820 1427 1445 1538 1924 2488 2568 2330 3173 3620 4107 5552 5979 6198 6416 6781 6815 7081 7956 8116 8438 8601 9205 9232 10890 10937 11317 12490 12478 14902 15099 15385 15723 16120 16766 17005 17099 17495 17905 19423 19751 20158 20823 21498 22020 22116 22214 22737 22821 23360 24253 24315 24621 24930 25333 25947 27547 27977 28674 29172 29568 29729 29762 29851 30358 31533 33184 33276 33286 33433 33506 33938 33976 33991 34093 34120 34588 34602 34788 34943 35192 35493 35515 35570 35617 35883 35903 36782 36984 37024 37287 37459 37622 38067 39126 39464 39470 39506 39521 39634 39720 40809 41095 41256 41549 42170 43340 43534 43905 43993 44380 45396 46262 46285 46645 46684 47015 47055 48031 48282 48305 48341 48823 49090 49624 49817 49589 50503 50576 50682 50727 51355 51493 51667 51756 51787 52197 52257 52587 53252 53382 53529 53972 54122 54143 55287 56802 56897 57038 58432 59335 59539 61410 61593 61933 61990 62110 62308 62319 62458 62697 63740 63915 64325 65481 65946 65960 66482 66517 66627 66960 67442 67664 67784 67811 69321 69628 69762-70484 70769 71165 71354 71603 71676 71699 71717 72019 72856 73096 73259 73450 74957 75390 75700 75868 75871 76023 76026 76396 76671 76696 76929 77329 77426 78198 78680 79180 79430 79633 79789 79880 79932 80756 81720 82931 83331 83897 84086 84600 86688 87048 87117 87701 88425 88923 89032 89138 89461 89488 90216 90995 91493 91512 91549 91715 92228 92760 każda wygrywa po 60 złr.

Wszystkie powyższe wygrane wypłaci w monecie konwencyjnej dom bankowy M. L. Biedermanna w Wiedniu, Stadt, Bräunerstrasse nr. 6.

Wiedeń 18. września. Na dzisiejszy targ przypędzono galicyjskich wołów 1083, węgierskich 1301, krajowych niemieckich 215 sztuk. Płacono za cetnar wagi galicyjskich 21½—22½—23½ złr., węgierskich 21—23—23½ złr. 151 sztuk węgierskich zostało niesprzedanych.

J. Krzysztofowicz.

Część urzędowa.

Gmina Mszanna z Żukowcami w obwodzie złoczowskim, celem zaprowadzenia uregulowanej nauki szkolnej w Mszannie, zobowiązała się po wieczne czasy na gruncie pod nr. top. 124 dotychczas przez diaka używanym, wystawić do 1. października 1866 budynek szkolny z pomieszkaniem nauczyciela, tenże utrzymywać zawsze w dobrym stanie, posprawiać wszelkie potrzebne sprzęty szkolne, na utrzymanie szkoły w ochędóstwie płacić rocznie 8 złr. w. a., na opał szkoły dawać rocznie 5 kóp okłotów i nareszcie każdoczesnemu nauczycielowi, który ma pełnić służbę diaka w Mszannie, za co pobierać będzie 13 złr. w. a. w gotowiznie i 6 mierzyc jęczmienia w ziarnie, płacić rocznie 83 złr. 90 c. w. a. w gotowiznie z dodatkiem 17½ mierzyc żyta.

Nadto rzeczone gminy zobowiązały się opłacić podatki od wspomnionego gruntu, z którego 100 sążni kwadr. przeznaczono na założenie szkółki drzew owocowych, a 700 sążni kwadrat. na użytek nauczyciela, jako też dawać po 2 złr. rocznie na zakupno materjałów piśmennych i naukowych.

Licytacje. Władza obwodowa w Stanisławowie przyjmuje do dnia 28. bm. oferty na poprawę gościńców w drogowym okręgu nadwórniańskim.

Przyjechali do Lwowa d. 18. września. Pp. ks. Radziwiłł Karol z Wołynia, hr. Stadnicki Jan z Wielkowic, Casso Stefan z Bessarabii, Górski Jakób z Moskwy, Niezabitowski Fr. z Zameczka, Mniszek Z. Moskwy, Obertyński Henr. z Cielęża, Piotrowski Jan z Hnatkowca, Swierzawski Al. z Szczepiatyna, Wybranowski Ludw. z Juszkowiec, Wybranowski Leon z Drohyczówki, Drak Antoni z Żółkwi, Jełowicki Jul. z Chudiowic, Rafałowicz Dym. z Odessy, Łucki Adam z Sarn, Wrzeszcz Wiktor z Podola, Lekczyński Winc. z Czerteża, Skwarczyński W. z Wierzchnicy, Papara Jul. z Dolnicza.

Wyjechali ze Lwowa d. 18. września. Pp. hr. Koziobrodzki Justyn do Tarnopola, hr. Jabłonowski Józef do Pacykowa, Stark Józef do Komarna, Fontana W. do Brzeżan, Fontana Alfred do Piotrowa, Szlachtowski Stan. do Krakowa, Łoziński Jakób do Wiednia, br. Harsdorf Frydr. i Oskar do Czerniowiec, Bouzdougan Teod. do Wiednia, Boncin Sandor do Mołdawy, Bantics Dym. i Kazimir Konst. do Czerniowiec, Madan Seweryn do Polski, Rafałowicz Dym. do Odessy, Czeremiński Julian do Glińska.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 19. września.	W. A. złr.	ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	67	75
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	72	25
Losy z r. 1860	88	10
Akcje banku narod. za 1000 gl.	777	00
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	174	60
Londyn 10 funt. szterlingów	108	90
Dukaty cesarskie sztuka	5	13
Srebro za 100 złr. w. a.	107	65

Kurs lwowski, z dnia 19. września.	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	08	5	12
Dukat cesarski	5	10	5	14
Moskiewski półimperjał	8	83	8	97
Moskiewski rubel srebrny	1	68	1	70
Moskiewski rubel papierowy	1	42	1	44
Pruski talar kur.	1	60	1	62
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	67	[illegible]	68	48
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	71	50	71	83
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	[illegible]	83	71	[illegible]
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	71	88	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	93	25	[illegible]	25

Wiedeń 18. września	Dają w. a. złr.	ct	Żądają w. a. złr.	ct
5% Metaliki na wal. a.	62	[illegible]	62	40
„ Pożyczka narod.	72	[illegible]	72	60
„ Metaliki na m. k.	68	00	68	15
„ Obl. ind. niż. austr.	82	00	83	00
„ „ „ węgiers.	70	75	71	25
„ „ „ chor. i ban.	72	00	72	50
„ „ „ galicyjskie	70	75	71	25
„ „ „ bukowińskie	68	50	69	00
„ „ „ siedmiogr.	67	35	63	00
Akcje banku i przemysłu.				
Banku narod. austr.	779	10	781	00
„ anglo-austr.	75	00	75	50
Zakładu kredytowego	175	20	175	40
Kolei półn. Ferdynanda	166	40	166	50
„ galicyjskiej	194	50	194	70
Czerniowiec z wpł. 50%	80	00	81	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	142	00	142	50
„ „ „ 1854	81	25	81	75
„ „ „ 1860	88	40	88	45
„ „ „ 1864	78	50	78	55
„ „ najnow. z r. 1864	78	75	79	00
„ kredytowe	121	70	121	90
„ ks. Esterhazego	75	00	77	00
„ ks. Salm	26	00	27	00
„ hr. Palfy	22	50	23	00
„ ks. Klary	22	25	22	75
„ hr. St. Genois	22	25	22	75
„ miasta Budy	22	50	23	50
„ ks. Windischgrätz	16	00	17	00
„ hr. Waldstein	16	00	17	00
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	12	00	12	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	90	[illegible]	90	30
Frankf. n. M. 100.	90	[illegible]	91	00
Hamb. 100 mark.	81	00	81	25
Londyn 100 fnt.	109	00	109	10
Paryż 100 frank.	43	25	43	30
Warszawa 18. września.				
Półimperjały publi	00	00	00	00
Listy zastawne III. ck.	00	00	00	00
„ „ kupon.	15	00	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied.	77	75	78	00
Akcje kol. żel. war.-bydg.	72	00	72	50
Paryż 18. września.				
Renta 3%	68	80	00	00

MŁODY EGZAMINOWANY EKSPEDYTOR POCZTOWY z dobrego domu poszukuje stosownego umieszczenia na poczcie. Bliższą wiadomość powziąć można za zgłoszeniem się listownem pod adresą K. T. post. rest. w Haligrodzie. 985 1—2

Przestroga.

Cylindry feniksowe do lamp naftowych niepękające.

Zrobione z nanalezionej kompozycji szklannej, każda sztuka zaopatrzona marką ochronną w mojch składach.

Właśnie weszły tutaj w handel podtymże znakiem proste złe szkła do lamp zaopatrzone znakiem, który ma być podobny do mego, ostrzegam przeto przed zakupnem takowych!

W moim składzie można codziennie odbywać próby z powyższemi cylindrami.

R. Ditmar

właściciel c. k. kraj. uprzy. fabryki lamp w Wiedniu.

982 1—0

Skład we Lwowie przy placu Marjacki w hotelu europejskim.

Nauczyciel szkół realnych, normalnych języków francuskiego, włoskiego (bawiąc przez 13 lat we włoszech), angielskiego i muzyki, poszukuje posady.

Bliższa wiadomość w Ekspedycji Gazety Narodowej 984 1—1

Wielkie

losowanie kapitałów

nastąpi 4. października r. b. w Hamburgu.

Między innemi będą następujące większe wygrane rozstrzygnięte:

największa wygrana

200.000 mark.,

100.000, 50 000, 30.000, 20.000, 15000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000 4.000, 18 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1'000, mark. i t. d.

Cały los na ciągnienie kosztuje 3½ złr. w. a. ½ losu na ciągnienie kosztuje 3½ złr. w. a., ¼ losu na ciągnienie kosztuje 3½ złr. w. a., również pojedyncze ⅛ i ¼ losy, za przesłaniem gotówki do nabycia pod adresem:

J. Dammann

983 1—4 in Hamburg.

Tylko 3½ złr. w. a.

kosztuje u podpisanego cały los oryginalny (nie promesa) na nastąpić mające ciągnienie,

dnia 4. października r. b.

wielkiego hamburgskiego

LOSOWANIA PIENIĘŻNEGO,

w którem tylko wygrane wyciągnięte będą. Kapitał do wylosowania:

2 miliony 331.700 mark.

Główne wygrane: mark. 200000, 100000, 100.000. 50 000, 30.000, 20 000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 5 po 5.000, 4 po 4.000, 18 po 3.000, 64 po 2,000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 100 po 1.000, 106 po 500 i t. d.

Pół losu oryginalnego (nie promesa) kosztuje 1 złr. 75 cent. Zagraniczne zlecenia z dołączeniem gotówki, załatwiam rychł i pod sekretem. Urzędowe listy ciągnienia, jakoteż wygrane rozsełam zaraz po rozstrzygnięciu

Uprasza się wprost udać pod adresem

N. Horwitz

884 5—6 Banquier in Hamburg

Dr. Pattisona

Wata przeciw gośćcu i reumatyzmowi

w pakiecikach po 1 złr. i po 50 ct.

Prawdziwą dostać można we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha pod złotą gwiazdą i w aptece Zygmunta Rukera pod srebrnym orłem. 736 14—16

Za 10 centów

walutą austrjacką nabyć można (10 (wrześniowy) numer

„Sowizrzała"

w księgarni **KAROLA WILDA** we Lwowie i Samborze i u **F. GRZYBOWSKIEGO** w Krakowie. 946 3—0

Dr. Wincenty Strasky,

profesor dentystyki i leczenia chorób uszów,

ma zaszczyt uwiadomić, iż znowu powrócił ze swej podróży, przedsiębranej do Francji i Niemiec w interesie swej specyjalnej umiejętności i praktycznego zawodu, i ordynuje jak przedtem codziennie **od godziny 8 z rana, do 6 wieczór.** 1965 5—6

Anyż krągły, płaski, kmin,

zakupuje

Fabryka Olejków Eterycznych w Czarnokońcach,

kto ma powyższe artykuły na sprzedaż, raczy się zgłosić i przesłać próbkę, albowiem i producentowi i fabryce powinno wiele zależyć na sprzedaży i kupnie z pierwszej ręki. 960 2—4

Dra. Löwy

Cygareta ziołowe

dla cierpiących na piersi,

osobliwie dla kobiet.

sporządzane w aptece p. Filips Neusteina „zum heil. Leopold" Stadt, Spiegelgasse w Wiedniu, zastosowane i polecone dla tych, którym używanie tytoniu przez lekarzy najostrzej jest zakazanem. 891 6—0

Cena sztuki 4 cnt.

Główny skład we Lwowie w apt. **ZYGMUNTA RUKERA** dawniej Tomaszka.

Mniejsze składy w aptekach pp. Eebenbergera i Berlinera we Lwowie.

Odprzedający otrzymają stosowny rabat.

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylji do Francji przez p. Grimault, nadwornego aptekarza księcia Napoleona, uśmierza w jednej chwili **najurporczywszy ból głowy, migreny, neuralgie i biegunki.**

Dostać można we Lwowie u **Z. RUKERA** aptek. **pod srebrnym orłem**, w Warszawie u p. Mrozowskiego, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Krakowie u p. Molędzińskiego, w Poznaniu u p. Elsnera w Kijowie u p. Marcińczyka i innych. 798 5—6

Cena 1 złr. 80 kr., z opak. 2 złr.

Na wystawie światowej, odszczególniona jako też od 24 lat w c. k. krajach koronnych uprzywilejowana, a przez medyczny fakultet za ZUPEŁNIE NIESZKODLIWA uznana

PASTA do ZĘBÓW i WODA do UST

Dra. Pfeffermanna, znajome we wszystkich państwach europejskich, jako najwyborniejsze środki do czyszczenia zębów, są zawsze do nabycia we wszystkich aptekach, jako też w każdym handlu galantoryjnym w kraju i za granicą.

Przestroga. Ponieważ w ostatnich czasach takie mnóstwo past i proszków mydlanych do zębów się pojawiło, przeto zmuszony jestem wyraźnie upraszać szanowną publiczność, aby każdy P. T. kupujący moją pastę (o której nieszkodliwości i wielu znakomitych przedmiotach już krocie tysięcy sądów wydano) dla uniknienia niemiłej omyłki wyraźnie żądał: PASTY do ZĘBÓW

Dra Pfeffermanna,

Składy główny we Lwowie: u p. Mikolascha, Z. Rukera, A. Berlinera apt., i w handlu galant. M. Dymeta 858 17—48

Dla miłośników obrazów.

Pod liczbą 786 przy ulicy Jezuickiej w kamienicy p. Kolischera, są piękne nowe olejne obrazy, przedstawiające widoki kraju i Świętych, w pięknych złotych ramach za bardzo nizką cenę do nabycia. 950 3—3

Bliższa wiadomość w tej kamienicy na dole u A. Blumenreicha.

Obwieszczenie

Podpisany c. k. notarjusz jako komisarz sądowy podaje do publicznej wiadomości, że od dnia 25. września 1865 zacząwszy, codziennie z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych od godziny 9 tej do 12 przedpołudniem a od 3 do 5 popołudniu w fabryce stearynowej pod l. 112⅔ (ulica Frenela) towary należące do mas ugodnych Alfreda Böhma, Franciszka Schrama, Juliusza Sehramma i Mojżesza Żelnika jako to: **mydło, świece stearynowe, parafinowe i łój** tylko za cenę szacunkową lub wyżej tejże za gotówkę w drodze publicznej licytacji sprzedawane będą. 970 3—3

Lwów dnia 11. września 1865

Włodzimierz Dulęba

c. k. notarjusz jako komisarz sądowy.

Poszukuje się pomieszkania, z 5 pokoi z przedpokojem, lub bez tegoż o 2 wchodach z strychem i piwnicą, do któregoby zaraz lub najdalej do 1. listopada wprowadzić się można. Ktoby miał takowe do wynajęcia, raczy udzielić bliższych szczegółów Ekspedycji Gazety Narodowej. 3—?

Sikawka

WOZOWA

Ze skrzynią, dębową, miedzią wybitą silnej i trwałej konstrukcji, jest

w Fabryce Karola Pietzsch,

Nr. 329¼,

przy ulicy Łyczakowskiej, za bardzo **mierną cenę natychmiast do nabycia.** 964 3—3

Lwów dnia 13. września 1865.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia i w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów, pochodzącym.** W tych ostatnich słabościach są one szczególniej zalecane. Dostać można w Warszawie u pp. Galla i Mrozowskiego, i w aptekach w Wilnie p. Chrościckiego, we Lwowie u **RUKERA** i A. BERLINERA dawniej Lanerego a w Krakwie p. Brunona Miczyńskiego. 802 12—0

Cena: 1 złr. 25 c., duże pudełko 2 złr. 20 cent., za opakowanie 10 centów.

Wiadomość dla lekarzy SYROP Dra. FORGET.

Sirop du Dr FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom, uporczywym katarom, kokluszowi, nerwowej frytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne, 36; w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galla, we Lwowie u p. **Z. Rukera.** 807 11—?

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a.

A. STEIFA Synowie

981 1—6 przy ulicy Jezuickiej.

zawiadamiają szanowną P. T. Publiczność, że do ich handlu nadszedł świeży **transport płocien szwajcarskich, kapeluszy angielskich szytych i francuzkich tak zwanych cylindrów.**

Także otrzymali **znaczny zapas BRONI** a to: **dubeltówek i rewolwerów** z pierwszej z dobroci słynnej, uprzywilejowanej fabryki **LEBEDA w Pradze**

i sprzedają po cenach najtańszych.

Pierwsze austrjackie

Towarzystwo dla wywozu i przywozu.

(Ex- und Import-Gesellschaft.)

Komitet założycieli ma zaszczyt niniejszem czynić wiadomo, że emisja akcyj tego dla handlu i przemysłu Austrji tak ważnego przedsiębiorstwa

961 3—3

rozpoczęta w poniedziałek dnia 11. b. m. będzie zamkniętą dnia 23. t. m.

Kapitał akcyjny 5 mil. guld.

Pierwsza emisja **1 milion guldenów**, rozdzielony na 5000 akcyj po 200 złr. w. a.

Przy subskrypcji należy złożyć 10%, czyli 20 złr. na każdą akcję.

Subskrypcję przyjmują:

W Wiedniu niż. austr. Towarzystwo eskontowe.
„ Bernie morawskie „ „
„ Pradze czeskie „ „
„ Grazu styryjskie „ „
„ Peszcie Bank komercjalny peszteński.
„ Tryjeście „ „ tryjesteński.
„ Reichenbergu prześwietna izba hadlowo-przemysłowa
„ Linzu pan Scheibenpogen's Eidam.

Statutów, prospektów i arkuszy subskrypcyjnych można dostać bezpłatnie u **prześwietnych izb handlowo-przemysłowych** w całej monarchii, jako też w **miejscach subskrypcji**, i w komitecie założycieli w **Wiedniu, Rothenthurmstrasse, Nr. 31, II. piętro.**

Wiedeń, 9. września 1865.

Komitet założycieli.

Dla jeżdżących konno i podróżujących

NADER WAŻNE!

Pod gwarancją za nowe i dobrze wyrabiane towary. 1 siodło po 10 złr., 1 siodło ze skóry świńskiej po 12 złr., 1 siodło angielskie w dobrym gatunku pozłr. 14, 16, 18, 20, 22 do 25; musztuki po 5 złr.; 1 siodło z pośliskami, strzemionami i popręgą, i musztukiem kosztuje 22 złr.; 1 siodło damskie po złr. 30 i 40, parę popręgów 1 złr. 50 cnt., 2 złr. i 2 złr. 50 cnt. **Stare siodła kupuje i wymienia.** Kuferek ręczny po 3.50, 4, 5 i 6 złr.; kufer średniej wielkości po 5 złr. do 10; wielki skórz. kufer od 12 do 24 zr.

KUFERKI DAMSKIE.

Zacząwszy od 8 złr. aż do największych po 16 złr., torebki ręczne i podróżne od 1 złr. do 10. Zamówienia na prowincję tylko za przekazem pocztowym. Jedynie nabyć można: w Wiedniu Stadt, Adlergasse Nr. 14, gegenüber der Ferdinandsbrücke. 599 12—12

Także sprzedaje prawdziwe belgijskie smarowidło do osi. Niebieskie smarowidło cetnar po 10 złr., żółte po 12 złr. wagi wiedeńskiej, w beczułkach po 25, 50 i 100 funtów i t. d.

902 4—12 **Hermann Waizner.**

Pierwsza austrjacka

FABRYKA DRZWI, OKIEN i PARKIETÓW

w Wiedniu, Wieden, Heumühlgasse, Nr. 9,

870 5—6

poleca swój wielki skład

DRZWI i OKIEN

tak całkiem gotowych, jako też w pojedyńczych częściach **futryn, wykładań drzwi i podwoi** w gatunkach zwykłych i najwykwintniejszych podług wzorów do przeglądania wystawionych, osobliwie poleca wielki zapas

PUŁAPÓW

po cenach najtańszych.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.